

## Recenzje i Sprawozdania.

Ks. Jan Rostworowski T. J., *Charakter i znaczenie biskupstwa w pierwszych dwóch wiekach dziejów Kościoła. Przyczynek do badań nad początkiem episkopatu*. Kraków b. r., nakładem wydawnictwa księży jezuitów. 8<sup>o</sup> str. 324.

Bardzo liczne są prace, poświęcone badaniom ustroju Kościoła pierwotnego. Mimo wyjaśnienia wielu zagadnień szczegółowych, do niedawna jeszcze spornych, jak np. samego faktu prymatu św. Piotra, pobytu Piotra w Rzymie, prymatu biskupa rzymskiego począwszy od wieku pierwszego, mimo widocznego zbliżenia się poważnych teologów protestanckich do poglądów teologów katolickich, badania te wykazują nadal różnicę zasadniczą, panującą między teologią liberalną a katolicką; dotyczy ona zapatrywań na łączność samego Chrystusa z istniejącą od samego początku organizacją kościelną. Teolodzy liberalni rozrywają wspomniany związek w mniejszym lub większym stopniu, katolicy zaś go zacieśniają.

Teologia liberalna usiłuje podtrzymać doktrynę o wytworzeniu się organizacji kościelnej drogą rozwoju naturalnego. Z pierwotnej »demokracji pneumatycznej« (charysmatycy) miała się wyłonić wskutek potrzeb naturalnych chrześcijaństwa instytucja prezbiterów, a z niej miał powstać episkopat monarchiczny tudzież prymat uniwersalny. Doktryna powyższa nie może jednak uchodzić za ostatnie słowo teologii liberalnej; wymaga ona bezwzględnie istotnej korektury. Sam A. Harnack, omawiając z wielkim uznaniem pracę P. Batiffola o Kościele pierwotnym i religii katolickiej, zaznaczył: »Gewiegte protestantische Kirchenhistoriker werden heute an dem Satze keinen Anstoss mehr nehmen, dass Hauptelemente des Katholizismus bis in das apostolische Zeitalter zurückgehen« (Lipska *Theologische Literaturzeitung* R. 34 [1909] 52).

Teolodzy katolicy wykazują zaprowadzenie istotnej hierarchji kościelnej przez apostołów, wyposażonych pełną władzą przez samego Chrystusa. W czasach apostoelskich należy rozróżniać dwie grupy przełożonych. Apostołowie pod naczelnem zwierzchnictwem św. Piotra dzierżą najwyższą władzę nad całym chrześcijaństwem, przyczem do swej pomocy bezpośredniej powołują mężów takich, jak np. Tymoteusza, Tytusa, mających władzę ustanawiania innych przełożonych (hierarchja wędrówna). Do drugiej grupy zaliczyć należy tych wszystkich przełożonych,

którzy wspomnianej władzy ustanawiania przełożonych nie mają, jednakowoż sprawują kolegalnie czynności urzędu lokalnego w poszczególnych gminach; jedni nazwani są episkopami, prezbiterami lub też słowami wyrażającymi ogólnie przełożonych, drudzy diakonami (hierarchja lokalna).

Wśród teologów katolickich panuje wprawdzie zgoda, o ile chodzi o istotę całego ustroju hierarchicznego w początkach chrześcijaństwa; różnica jednak zdań zaznacza się w oznaczeniu charakteru stanowisk, zajmowanych przez przełożonych w okresie apostołskim. X. Rostworowski słusznie zaznacza, że różny sposób rozwiązania tego zagadnienia nie wpływa z braku źródeł, lecz z metody, stosowanej przez autorów. Trzeba, mówi X. R., źródłom »dać zupełną swobodę wypowiedzenia się ze wszystkim, co mieści się w ich łonie... i traktować je całkiem indywidualnie we właściwych ramach miejsca i czasu« (6). W ten sposób autor pragnie w przedmiocie początków episkopatu dojść do jasnych i pewnych pojęć, przynajmniej w głównej kwestji. Píše nietylko, jak brzmi tytuł pracy, o charakterze i znaczeniu biskupstwa, lecz także o prezbiteracie w Kościele pierwotnym.

We wstępie autor wskazuje zmianę roli biskupów i kapłanów przy końcu trzeciego wieku. W pierwszej bowiem połowie wieku trzeciego widzimy na czele każdej zorganizowanej gminy chrześcijańskiej biskupa, który sprawuje samodzielnie całe duszpasterstwo; natomiast kapłani nie pełnią »w tym czasie żadnych samodzielnych funkcji« (10). Przy końcu trzeciego wieku, w miarę powstawania wielkiej liczby nowych gmin, widzimy zerwanie z dotychczasową zasadą ustanawiania w każdej gminie biskupa. Zwycięża myśl, że ze względu na wielką godność biskupa tylko większe miasta mogą być siedzibą biskupią. Stąd też nastąpiło przekształcenie biskupa lokalnego na zwierzchnika terytorjalnego, a tem samem władza kapłańska uwidoczniła się w faktycznych czynnościach w poszczególnych gminach danego terytorjum biskupiego. Wobec tych zmian autor zadaje pytanie, który rodzaj episkopatu odpowiada episkopatowi pierwotnego Kościoła, czy biskup terytorjalny wieku czwartego, czy też biskup lokalny z okresu poprzedniego. Odpowiedź na to pytanie mają dać wywody autora.

W rozdziale pierwszym autor zapoznaje nas z ogólnym poglądem na rozwój hierarchji w okresie apostołskim. Idea zwierzchnika monarchicznego związana jest z początkami chrześcijaństwa. Stanowisko św. Jakóba w Jerozolimie, św. Piotra w Rzymie świadczą o charakterze monarchicznym ich urzędu. Nie można tego jednak powiedzieć z tą samą pewnością o Antjochji; złagodziłbym raczej zdanie autora, że monarchiczne rządy były także w Antjochji, dodatkiem »przypuszczalnie«. Obok św. Jakóba spotykamy w Jerozolimie prezbiterów. Podobnie słyszymy o ustanowieniu prezbiterów przez Barnabę i Pawła w południowej części rzymskiej prowincji Galacji. Z natury rzeczy sprawa ustroju kościelnego musiała silniej wystąpić dopiero w czasie intensywnej działalności misyjnej św. Pawła. Św. Paweł nie mógł się zajmować licznymi gminami, założonymi na tak rozległym terenie, przez czas dłuższy osobiście. W jaki więc sposób miało się dzieło jego utrzymać i rozszerzać w poszczególnych tych gminach?

Z jednej strony św. Paweł, między pierwszą a drugą wyprawą misyjną (zatem już przed r. 50), do dalszego prowadzenia dzieła misyjnego powołuje współpracowników, którzy, z biegiem czasu coraz liczniejsi, odwiedzali gminy Pawłowe z apostołem lub sami z jego polecenia. Z drugiej strony ustanawia apostoł w każdej gminie stałych zwierzchników, których określa różnemi słowami. Na uwagę zasługuje fakt, że ci pierwsi, wędrowni pomocnicy apostoła nazwani są zawsze swem własnem imieniem. (np. Tytus, Tymoteusz, Łukasz, Sylwanus, Tychicus, Apollon). Natomiast o nazwiskach tych drugich, lokalnych zwierzchników gmin nigdy się nie słyszy; występują oni zawsze tylko pod ogólnemi nazwami: *πρεσβύτεροι, ἐπίσκοποι, ποιμένες και διδάσκαλοι, ἐπίσκοποι και διάκονοι, προϊστάμενοι*. Około r. 62 urząd stałych przełożonych był już powszechnie zaprowadzony. Świadczą o tem listy św. Jakóba i Piotra, z których dowiadujemy się o istnieniu prezbiterów w gminach żydowsko-chrześcijańskich poza Palestyną i wogóle w gminach niepawłowych. W liście do Żydów wymienia św. Paweł *ἡγουμένους* jako przełożonych w środowiskach żydów-chrześcijan w Palestynie i Jerozolimie. W listach pastoralnych św. Pawła występuje hierarchja lokalna również jako powszechnie znana. Dowiadujemy się z nich także o charakterze stanowiska Tymoteusza i Tytusa; współpracownicy ci św. Pawła posiadają władzę ustanawiania innych przełożonych.

W stosunku do wspomnianych przełożonych, bądź wędrownych bądź też lokalnych, dierży św. Paweł naczelne zwierzchnictwo do końca swego życia, nietylko »nieomal do końca« (30). Nawet Tymoteusz i Tytus, jak inni wędrowni zwierzchnicy, mimo że posiadali pełną władzę, zawsze byli zależni od św. Pawła (1 Tym 4, 13; Tyt 3, 12; 2 Tym 4, 12). Toteż słuszniej stwierdza autor (na str. 106), że Tymoteusz i Tytus są »do samego końca życia Mistrza niejako w ciągłym biegu i nieustannej misyjnej wyprawie«, a to z woli apostoła.

Rozdział pierwszy kończy autor uwagami o różnych wyrazach, oznaczających przełożonych lokalnych. Słusznie zauważa, że słowa *ἐπίσκοποι* i *πρεσβύτεροι* oznaczają zawsze stopień wyższy, *διάκονοι* zaś stopień niższy hierarchji lokalnej. Twierdzenie autora (49 n.), że słowa *προϊστάμενοι, ἡγούμενοι* oznaczają również diakonów, nie jest uzasadnione; nie dowodzą tego przytoczone teksty (1 Tess 5, 12; Żyd 13, 17, 24; por. str. 223 uw. 101). Bliższe podane w tych tekstach określenia: »*προϊστάμενοι* upominają was«, »*ἡγούμενοι* czuwają jako mający zdać sprawę za dusze wasze« przemawiają raczej za tem, że słowa te oznaczają konkretnie i wyłącznie wyższy stopień przełożonych lokalnych.

W rozdziale drugim przeprowadza autor klasyfikację powyższych urzędów w okresie apostołskim. Kolejno przechodzi znane urzędy tego czasu, celem odszukania wśród nich dzisiejszych stopni hierarchicznych, a osobliwie episkopatu (52). W owych siedmiu mężach Dz Ap 6, 5 upatruje za Duchesne'm pewien »prototyp« tego stopnia hierarchji, który później nazwano diakonatem. Urząd wspomnianych siedmiu, »był tylko zbliżony do diakonatu, bo diakonat ściśle wzięty suponuje już dość wykształconą liturgję« (53 n.). To, co prawda tylko uboczne, uzasadnienie

wyraża pojmowanie istoty diakonatu w znaczeniu tego stopnia, rozwiniętego już mocą prawa kościelnego; pierwotny przecież »diakonat« polegał na bardzo skromnym posługiwaniu, stąd też diakonat »ściśle wzięty« jest tylko ten z czynnościami z czasów apostołskich, i nie suponuje istnienia dość wykształconej liturgji. Zresztą autorowi chodziło ostatecznie o ustalenie, że owi siedmiu nie byli biskupami, co naturalnie jest oczywiste. Mówiąc następnie o prorokach, ewangelistach i nauczycielach, polemizuje autor szczegółowo z odosobnioną i mało poważną teorią Michiela, według którego prorocy mieli władzę biskupią, nauczyciele prawdopodobnie władzę kapłańską, a ewangeliści pełnili funkcje biskupów misyjnych. Wkońcu zaznacza słusznie, że wspomniani działacze byli charysmatykami, i jako tacy ipso facto nie mieli charakteru biskupiego; posłannictwo apostołskie i charysmat spotykają się tylko wyjątkowo w identycznych podmiotach.

W dalszym ciągu autor zwraca się do lokalnych przełożonych, episkopów i prezbiterów. Podkreśla jednoznaczność nazw »episkopos« i »presbyteros« w Piśmie św., przyczem przytacza znane powszechnie dowody. Tak samo postępuje oświadczając się za zdaniem, że urząd lub stopień hierarchiczny episkopów i prezbiterów jest identyczny. Dodałbym, że to samo dotyczy urzędu, piastowanego przez wymienionych jako προϊστάμενοι (Tes 5, 12; Rzym 12, 8), ἡγούμενοι (Żyd 13, 17).

Potem autor przechodzi do bliższego określenia stopnia hierarchicznego episkopów-prezbiterów. Przyłączając się do poglądu poważnych teologów uważa wspomnianych episkopów-prezbiterów okresu apostołskiego za zwykłych kapłanów; żaden episkopos za czasów apostołskich nie był biskupem w dzisiejszem słowa znaczeniu. Mimo że takie rozwiązanie zagadnienia uważałem zawsze za jedynie uzasadnione, na niektóre dowody, rozprawione przez czcig. autora, nie mogę się jednak zgodzić. X. R. usiłuje najpierw wykazać więcej negatywnie, że episkopi z czasów apostołskich nie mogli być biskupami w naszym pojęciu. Autorzy, którzy widzą w tych episkopach prawdziwych biskupów, musieliby przyznać (pisze X. R.), że »ten episkopat był bardzo a bardzo mały« (80). Między innymi ma tego dowodzić fakt, że od episkopów wymaga apostoł »nadmierzaj skromnych i niewyszukanych kwalifikacyj«, z czego według autora wynika, że chodzi tu raczej o »niskie i dość pospolite stanowisko« (81). W ten sposób możnaby wnioskować tylko wtedy, gdyby św. Paweł (1 Tym 3; Tyt 1) owych rzeczywiście nie zbyt wysokich kwalifikacyj wymagał ze względu na mały urząd episkopa. Niestety tak nie jest. Apostoł stawia tak niewielkie wymagania kandydatom na episkopów dlatego, że musiał się liczyć z poziomem moralnym wśród chrześcijan, nawróconych z pogaństwa, którzy jeszcze nie osiągnęli szczytu moralności, i dlatego: »er zieht nach unten hin die Grenze, ohne damit sagen zu wollen, dass so das höchste Ideal eines kirchlichen Vorstehers erreicht sei« (M. Meinertz, *Die Pastoralbriefe des heiligen Paulus* [Bonn 1916] 30). Św. Paweł nie mówi tu »ze stanowiska najwyższego ideału, lecz jako trzeźwy, liczący się ze stosunkami pastorałista« (tamże 31). Dlatego z małych wymagań dla kandydatów nie można wnioskować o charakterze ich

urzędu, lecz tylko o poziomie moralnym danego środowiska. Gdyby nie te stosunki, wymagałby św. Paweł z pewnością wyższych kwalifikacyj, a wtedy nawet te większe wymagania niekoniecznie świadczyłyby, że ci episkopi byli prawdziwymi biskupami. — Według X. R. wspomniany episkopat był mały również dlatego, »że był tak niezmiernie liczny, a wielka liczebność nie idzie w parze z wielką powagą« (81). Prawda, że wielka liczebność zwykle zmniejsza powagę tak licznych osób na pewnych urządach. Jednak wielka ilość nie dowodzi, że stanowisko tych licznych przełożonych było małe, że to nie mógł być rzeczywisty episkopat. W wieku trzecim była przecież wielka ilość biskupów, ich powaga zapewne mała, ale mimo to ich urząd był wielki, bo prawdziwy episkopat. — O małym stanowisku episkopów-prezbiterów nie świadczy także fakt, iż »trzeba ustawicznie zalecać go (urząd episkopów) wiernym i od poniewierki bronić« (82). Teksty przytoczone (1 Tess 5, 12 n.; 1 Kor 16, 16; Żyd 13, 17; 1 Piotr 5, 4) nie dowodzą, że apostoł broni episkopów ustawicznie od poniewierki. Zawierają jedynie zwykłe przypominanie wiernym, aby swych przełożonych znali, szanowali, aby im byli poddani i posłuszni oraz szczególną otaczali ich miłością. Tego rodzaju uwagi apostoła bynajmniej nie świadczą o małym urzędzie wspomnianych episkopów-prezbiterów, zmierzają tylko do tego, by wiernych wogóle pouczyć o stanowisku, jakie zajmują episkopi w gminie; to było tem bardziej potrzebne, ponieważ chodziło o niedawno zaprowadzone nowe urzędy, albowiem dotąd znany był autorytet tylko apostoła. Bliższe zaś określenie charakteru stanowiska episkopów-prezbiterów w tekstach wskazanych świadczy wymownie, że piastują urząd bardzo poważny, wcale nie taki mały. Są oni bowiem pasterzami i nauczycielami w Kościele Bożym, należy ich słuchać, bo czuwają nad wiernymi jako mający zdać rachunek za ich duszę. Św. Paweł wymaga od nich, aby byli zdolni upominać przez zdrową naukę, a skarcić sprzeciwiających się (Tyt 1, 9). X. R. sam stwierdza, że św. Paweł na episkopów »składa całą odpowiedzialność za zbawienie powierzonych im dusz«, że zadaniem ich jest »duchowne pasterstwo i obrona trzody Bożej przed fałszerzami nauki Chrystusowej« (40 n.). W ten sposób przedstawia autor stanowisko episkopów jako poważne, ale coprawda już na innem miejscu, mianowicie tam, gdzie zupełnie obiektywnie daje ogólny pogląd na urzędy (por. 40 nn., 46 n., 78 n.). Omawiając jednak charakter urzędu episkopów, a przytem pragnąc wykazać, że episkopi nie byli biskupami, autor posunął się zadaleko w obniżaniu episkopów i stanął tem samem w sprzeczności do poprzednich swych wywodów. Naraz bowiem darzy episkopów wyrażeniami zbyt rzącymi, a bezpodstawnie poniżającymi ich stanowisko, nazywając ich »prostakami, maleńkimi, malutkimi, bezimienną gromadą« (84), »bezimiennym tłumem« (104), »ciemnym tłumem« (113), »rojem... ciemnych episkopów« (179). Tego rodzaju przedstawianie episkopów z lekceważeniem a nawet z wyraźną pogardą stoi w jaskrawem przeciwieństwie do tego, co o nich mówią źródła. Nie można w ten sposób wyrażać się o tych, których według św. Pawła »sam Duch św. ustanowił episkopami, aby zarządzili kościołem Bożym« (Dz 20, 28), którzy są nauczy-

cielami wiernych z pełną odpowiedzialnością za swoje duszpasterstwo przed Bogiem, którym należy się od wiernych posłuszeństwo i szacunek (por. wyżej). Jeżeli zaś źródła tak określają ich urząd, to widocznie zajmowali oni poważne stanowisko, chociaż naturalnie nie byli prawdziwymi biskupami, ponieważ nie posiadali władzy ustanawiania innych przełożonych.

Wreszcie uważam, że ewentualne choćby ustawiczne zalecanie wiernym episkopów nie rzucałoby żadnego światła na charakter ich urzędu. Św. Paweł pisze wyraźnie do Tymoteusza i Tytusa (1 Tym 4, 12 i Tyt 2, 15), by nimi »nikt nie gardził«, a przecież byli biskupami w naszym pojęciu. Papież i dziś mógłby żądać, by biskupami nie gardzono! Ale mimo to nie możnaby wnioskować, że przełożeni, za którymi ujmuje się wyższy hierarcha, nie mogą być prawdziwymi biskupami.

Zdaniem X. R. sam nawet fakt, że św. Paweł zachęca do starania się o »episkopat« (1 Tym 3, 1), dostatecznie wskazuje, że tu nie może chodzić o wielki urząd biskupa (243 uw. 93). Trudno jednak uznać powyższe dowodzenie za przekonujące, jeżeli się zważy, iż przełożństwo w tych czasach było o wiele większym ciężarem niż później, stąd też pochodził brak kandydatów; św. Paweł ma na myśli episkopat jako dający okazję do wspaniałej działalności i na tem leży cały nacisk (Meinertz, *Pastoralbriefe* 29 n.). Zachęcanie do »episkopatu« tak wzniośle pojętego, przytem wobec braku kandydatów, mogło odnosić się także do prawdziwego biskupstwa, a niekoniecznie tylko do zwykłego kapłaństwa. Inna rzecz, że apostoł pochwalając dążenie do »episkopatu«, myśli faktycznie o urzędzie zwykłych prezbiterów (zestawia w tem miejscu episkopa z diakonami, bez prezbiterów, widocznie przez episkopat rozumie prezbiterat; w Efezie byli episkopi-prezbiterzy (Dz ap 20, 17, 28); ci zaś prezbiterzy, jak zaraz usłyszymy, nie byli biskupami).

Episkopów było bardzo wielu, bo nietylko byli w każdej gminie, ale w każdej w większej liczbie. Wobec tego autor zadaje retoryczne pytanie: »czy mnożenie biskupów było potrzebne, czy było roztropne«? (82 n.). Mnożenie biskupów mogło być niepotrzebne, a jednak mogło być faktyczne (np. w trzecim wieku). Z faktu, że znaczna ilość biskupów była niepotrzebna, nie można jeszcze wnioskować: episkopi nie byli prawdziwymi biskupami, ponieważ istnieli w tak znacznej liczbie (por. str. 84).

Następnie przytoczone dowody pozytywne, podnoszone również przez innych teologów, przemawiają już silnie za tem, że episkopi-prezbiterzy okresu apostołskiego nie są biskupami, lecz raczej zwykłymi kapłanami. Wielka ilość tychże episkopów, biorąc ich za biskupów, musiałaby pozostawić ślady w historii czasów następnych. Znaną bowiem jest rzeczą, jak wielką powagą cieszyły się wtedy stolice biskupie o pochodzeniu apostołskiem, oraz jak skrzętnie dlatego przechowywano katalogi tych właśnie stolic. Tymczasem liczba biskupstw, znanych w tym czasie, jest tak niewielka, że w niej nie może być zawarta tak znaczna liczba episkopów z okresu apostołskiego. Nie byli oni widocznie biskupami. Niema też żadnej podstawy do przypuszczenia, że wśród grona episkopów jeden miał wyższą władzę biskupią; przeciwnie, według należących tutaj tekstów

Pisma św. wszyscy episkopi-prezbiterzy mają zleczone te same funkcje, spełniają je kolegjalnie. O charakterze urzędu episkopów rozstrzyga ostatecznie fakt, że nigdzie nie słyszymy o władzy ustanawiania przełożonych przez episkopów. Nie wspomina o niej św. Paweł nawet w znanej pożegnalnej mowie, wygłoszonej do efeskich episkopów-prezbiterów w Milecie; a mówi tu o różnych obowiązkach episkopów, daje im ostatecznie upomnienia pasterskie; nie mógłby przecież w swym »testamencie« pominąć ich obowiązku dbania o ustanowienie następnych przełożonych. Nigdzie niema najmniejszej wzmianki o tej właśnie władzy, ponieważ episkopi jej nie mieli. Tem też się różnią istotnie od takiego Tymoteusza i Tytusa; dając swoim tym pomocnikom ostatecznie wskazówki w listach pastoralnych, nie pomija apostoł ich obowiązku starania się o godnych przełożonych i wkładaniu rąk na nich.

Jeżeli dotychczasowe wywody autora wskazywały, w których urzędach nie można upatrywać urzędu biskupiego, to w następnych przechodzi już pozytywnie do swego tematu. Słusznie zauważa, że nie potrzeba długo dowodzić biskupiego charakteru apostołów. Dziwnie jednak brzmi w pracy naukowej zdanie: »Każdy pojmuje, że jeśli cała, zgodnym chórem, tradycja katolicka wywodzi biskupstwo z apostołstwa, to jest oczywiście pole do zastosowania tu starej scholastycznej zasady: *propter quod unumquodque tale, illud et magis*« (95). Należało raczej zaznaczyć, że apostołowie z woli Chrystusa sprawują rządy naczelne z misją uniwersalną, ustanawiają również innych przełożonych i dlatego mają bezwzględnie całą pełnię władzy biskupiej w dzisiejszem pojęciu; posiadali nawet wskutek swego posłannictwa uniwersalnego wyższą władzę aniżeli dzisiejsi biskupi, mający jurysdykcję ograniczoną tylko do pewnego terytorjum. Szczegółowo autor podnosi zdanie zupełnie oczywiste, że apostołat nie wymagał jakiegoś uzupełnienia osobnego »święceniami« biskupiami. Gdyby apostołowie wszyscy, pisze X. R., po wniebowstąpieniu Chrystusa potrzebowali święceń biskupich, »nie byłoby komu tych święceń udzielać, bo nie było już wyższego nad nich w Kościele« (96). W ostatniem zdaniu musi naturalnie brzmieć: nie byłoby nikogo, któryby mógł ich udzielić. »Przypisywany przez tradycję pewnym apostołom charakter biskupów« tłumaczy autor tem, że nie chodziło tu o zaznaczenie nowej władzy, lecz o wyrażenie nżywania poprzednio już posiadanej władzy, dodaje niepotrzebnie: »jakby się powiedziało w szkole: *non potestas, sed exercitium potestatis respectu cuiusdam portiois gregis Christi*« (97). Zresztą sam autor zaraz potem inaczej rozwiązuje powyższą sprawę; stwierdza, że niektórzy pisarze kościelni nazywają czasem biskupami tych apostołów, którzy mają stałą siedzibę w pewnem mieście, czasem znów, jak w spisach (katalogach) biskupich, nie nazywają biskupem pierwszego w szeregu apostoła ze względu na większą godność apostołstwa (97).

Zwracając się do wędrownych pomocników apostołów, podnosi autor charakter biskupi Tymoteusza i Tytusa; mieli bowiem moc przelewania władzy na innych. Pozatem uważa za biskupów Barnabę, Sylwana oraz tych wszystkich im i e n n y c h pomocników apostoła, którzy stanowiskiem swoim najwięcej są zbliżeni do Tymoteusza lub Tytusa. Zdanie, że władzę

biskupią posiadali współpracownicy apostoła, nie jest nowem. — X. R. przypuszcza, że wędrowni pomocnicy apostoła mieli początkowo władzę dość ograniczoną, a dopiero w ostatnich latach życia św. Pawła otrzymali wszystkie pełnomocnictwa, potrzebne do dzieła apostolskiego; do rozszerzonych tych funkcji zalicza ustanawianie lokalnych zwierzchników (43 n.). »Główna część ordynacji biskupich... przypada na lata mniej więcej sześćdziesiąte lub nieco późniejsze« (103). To są naturalnie tylko domysły. Zauważyć jednak trzeba, że w listach pastoralnych nie mówi św. Paweł o władzy ustanawiania przełożonych jako o władzy niedawno udzielonej, lecz przypomina raczej obowiązki, które Tymoteusz i Tytus mają wykonywać na podstawie dawniej otrzymanej władzy (1 Tym 4, 14; 2 Tym 1, 6; Tyt. 1, 5). W listach czasowo starszych nie wymienia św. Paweł kompetencji swych pomocników tak szczegółowo, jak w listach pastoralnych. Jednak już w r. 57 pisze o Tymoteuszu: »opus enim Dei operator sicut et ego« (1 Kor 16, 10); ważne posłannictwo Tytusa (2 Kor 7, 14 n.) świadczy również o jego wysokim urzędzie (por. H. Dieckmann, *Die Verfassung der Urkirche* [Berlin 1923] 95 n.). Słusznie mówi Dieckmann (96), biorąc pod uwagę ten okres czasu: »Timotheus und Titus sind seine (Pauli) Bevollmächtigte und als solche Teilnehmer an seiner Autorität«. Czas udzielenia pełnej władzy wspomnianym współpracownikom apostoła przypada zapewne na czas powołanie ich do dzieła misyjnego.

W rozdziale trzecim autor określa dokładniej sam charakter episkopatu w okresie apostolskim. Cechą ówczesnych biskupów jest to, że nie mają oni żadnej stałej siedziby; są biskupami wędrownymi. Na wzór apostoła narodów (św. Paweł »zawsze kładzie nacisk na jedno, t. j. na żywe słowo nauki Chrystusowej, a nigdy na udzielanie sakramentalnej łaski«) są oni przede wszystkim »ministri verbi«; natomiast funkcje sakralne, »które spełnia się nie własnym wysiłkiem i nie własną zasługą«, należą do episkopów-prezbiterów. Biskup ma większe zadanie do spełnienia, które wymaga osobistego wysiłku i pracy: nauczanie (107 nn.). »Biskupstwo po myśli Pawła ma mieć jeszcze trzecią cechę, może najważniejszą ze wszystkich« (109). Biskup ma nie tylko nauczać wiernych, lecz także bronić ich od wilków; jest on urodzonym wodzem w walce z herezją (109). Obrona wiernych przed fałszerzami nauki Chrystusowej należy także do obowiązków zwykłych prezbiterów (por. wyżej str. 145). Słusznie jednak nazywa autor biskupa wodzem w walce z herezją. Dlatego też »znaczne rozszerzenie« episkopatu »przypada właśnie na ten moment, w którym herezja śmieiej podnosi głowę« (110). Ostatecznie autor dochodzi do wniosku, »że episkopat nie stał się dużym dzięki pomysłnej ewolucji dziejowej, ale urodził się dużym i bardzo dużym, bo wyszedł z rąk apostołów jako ogromna i wspaniała instytucja« (114).

Potwierdzenie swych wywodów o hierarchji czasów apostolskich X. R. znajduje w liście Klemensa rzymskiego do Koryntjan. Z listu wynika, że przy końcu pierwszego wieku istnieje hierarchja lokalna jako dwustopniowa, episkopi i diakoni, w jednej gminie w większej liczbie. Episkopów nazywa Klemens także prezbiterami; wyrazy te są zatem



u niego jednoznaczne; oznaczają zawsze zwykłych kapłanów. Episkopi w Koryncie są sobie równi, rządzą kolegiąlnie. Składają ofiary, są przewodnikami dusz, mają władzę nakładania pokuty; należy się im poszanowanie i posłuszeństwo. Posłannictwo ich pochodzi od Boga, czy swój urząd otrzymali od apostoła, czy też od owych *ἄνδρες ἐλλόγιμοι*, którym apostołowie przekazali swoją władzę. Wspomniani wybitni mężowie są rzeczywistymi biskupami na wzór wędrownych pomocników apostoła; ich bowiem obowiązkiem jest nauczanie oraz ustanawianie przełożonych.

Zmiana dotychczasowego charakteru episkopatu dokonuje się w Azji Mniejszej, na ziemi, która aż do czasów Trajana nie zaznała formalnego prześladowania, i dlatego też nadawała się na teren spokojnego rozwoju hierarchji. Św. Jan rozwijał tu silną organizatorską działalność; Pawłowy episkopat wędrowny zamienił na episkopat osiadły. »Angeli« siedmiu kościołów (Apok 2) są biskupami monarchicznymi ze stałą siedzibą w wielkich miastach. »Dokonane pod wpływem św. Jana przejście od episkopatu ruchomego do stałego było podyktowane koniecznością lepszego ubezpieczenia kościołów tak przeciw kacerstwu, jak przeciw gwałtom prześladowców« (141).

O dalszym rozwoju episkopatu monarchicznego dowiadujemy się z listów św. Ignacego, który tak wielki nacisk kładzie na władzę stałego biskupa, na konieczność podporządkowania się jego autorytetowi, na silną łączność z nim. Myśli te okazują wpływy Janowe. X. R. przyłącza się do zdania tych, którzy w św. Ignacym widzą bądź ucznia św. Jana, bądź krzewiciela idei Janowych. Św. Ignacy jest pierwszym pisarzem, który oznacza hierarchów lokalnych trojakią nazwą: *ἐπίσκοπος, πρεσβύτεροι, διάκονοι*. W ręku biskupa spoczywa według niego całe duszpasterstwo; bez pozwolenia biskupa prezbiterzy nie mogą spełniać żadnej funkcji. W porównaniu do prezbiterów gmin Pawłowych zakres działania prezbiterów listów Ignacjańskich jest silnie ograniczony. Tem samym jednak także stanowisko biskupa za czasów św. Ignacego w porównaniu do wędrownych biskupów Pawłowych znacznie się obniża; biskup bowiem staje się codziennym duszpasterzem wiernych, tem więcej że św. Ignacy stawia zasadę: dla każdej gminy osobny biskup! W ten sposób »toruje drogę do zbytńskiego pomnożenia liczby stolic biskupich«, i tem samym »przyczynił się w wielkiej mierze do zacieśnienia roli i obniżenia godności biskupów« (161). Tych skutków ujemnych nie był jednak świadom św. Ignacy; zamierzał raczej osiągnąć inny ważny cel. »Jak pierwsze potężne pchnięcie w kierunku monarchicznego biskupstwa, które wyszło od św. Jana, miało na celu silniejsze skonsolidowanie kościołów dla obrony przeciw herezji i dla spotęgowania odporności wobec prześladowań, tak nauki św. Ignacego, które są dalszym ciągiem myśli Janowych, jedno mają na oku: umocnienie gmin przeciw wewnętrznym i zewnętrznym niebezpieczeństwom« (161).

W drugim wieku stolice biskupie rządzone monarchicznie nie były zbyt liczne. Dopiero przy końcu drugiego wieku, a zwłaszcza w trzecim wieku istnieje już cały szereg monarchicznych biskupów. Pod koniec zaś trzeciego wieku zaznacza się już reakcja przeciw niepotrzebnemu mno-

zeniu biskupów monarchicznych, tak że w czwartym wieku episkopat powraca do swego pierwotnego znaczenia.

Uwagi do tekstu umieszcza autor osobno od str. 185 do 305. Są one często niepotrzebne, jak np. przytaczanie znanych tekstów o władzy apostołów (209, uw. 54 nn.). W uwadze o pobycie Piotra w Rzymie (199, 24) należało wskazać książkę H. Lietzmanna (*Petrus und Paulus in Rom*, obecnie już wyd. 2. z r. 1927). W uwadze o wkładaniu rąk (225, 18) autor nie korzysta z prac J. Behma (*Die Handauflegung im Urchristentum* [Leipzig 1911] VIII + 208) i J. Coppensa (*L'imposition des mains et les rites connexes dans le Nouveau Testament et dans l'Eglise ancienne* [Paris 1925] XXI + 431). Wogóle pożądanem byłoby znaczniejsze uwzględnienie literatury, zwłaszcza egzegetycznej. Jest to konieczne, przedewszystkiem tam, gdzie autor sam nie uzasadnia swych zapatrywań, które nie są przedmiotem bezpośrednim pracy. Upadłyby wówczas apodyktyczne, a wywołujące wrażenie nieuzasadnionego aprioryzmu wyrażenia, jak: wykluczamy całkiem stanowczo (199, 21), trzymamy się stanowczo tego zdania (199, 23), nie możemy w żaden sposób się zgodzić (209, 53). Za ostro brzmią słowa: »resztki znaczenia« argumentacji przeciwnej »obracają się w niwecz« (61), a to na podstawie od siebie podanej racji, którą sam autor uważa za »bardzo prawdopodobną«. — Jeżeli się autorowi tylko »zdaje«, że bezżeństwo rzeczywistych biskupów jest pochodzenia apostolskiego i zachowywane było od samego początku w Kościele, to na tej podstawie nie może wnioskować: tekst św. Pawła 1 Tym 3, 2 (episkop może być żonaty) »powinien wystarczyć na dowód, że episkop z listów pastoralnych nie jest i nie może być naszym biskupem« (243, 91). Przytem należy zauważyć, że bezżeństwo rzeczywistych biskupów nie było powszechnie zachowywane w Kościele pierwotnym. Biskup monarchiczny w Tyatyrze (Apok 2, 20 za czasów św. Jana apostoła ma żonę Jesabel (por. E. Metzner, *Die Verfassung der Kirche in den zwei ersten Jahrhunderten unter besonderer Berücksichtigung der Schriften Harnacks* [Danzig 1920] 99 n.). — Dzieło Adolfa Harnacka († 1930) p. t. *Die Mission und Ausbreitung des Christentums in der ersten drei Jahrhunderten* autor cytuje (188, 15) według wydania z r. 1902, gdy tymczasem jest już wydanie czwarte z r. 1924, znacznie poprawione.

Co się tyczy całości rozprawy X. R. przyznać trzeba, że autor wykazuje w niej znajomość zagadnień i dobrze informuje o zdaniu, które panuje wśród najpoważniejszych teologów katolickich w przedmiocie episkopatu i prezbiteratu w pierwszych dwóch wiekach chrześcijańskich. Toteż słusznie pisze w domówieniu swej pracy: »...różne istotne części naszej tezy pokrywają się coraz dokładniej z zapatrywaniami wielu wybitnych uczonych« (181).

W Krakowie r. 1927.

X. Prof. Dr Wł. Grzelak.